

# GŁOS MIŁOSIERDZIA



*„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.*

Mat. 5, 7.

**TREŚĆ:** Obowiązek jałmużny. Nowe drogi miłosierdzia. Bilans Związku „Caritas“ na 31/XII 1934 r. Sprawozdanie za styczeń 1935 r.

## OBOWIĄZEK JAŁMUŻNY.



Temu lat czterdzieści siedem w „Revue de deux Mondes“ pewien poważny pisarz scharakteryzował współczesne sobie czasy, jako zupełnie pozbawione poczucia i objawów miłosierdzia.

Świat za naszych czasów przeżył najstraszliwszą w dziejach świata wojnę i przeżywa dotychczas jej konsekwencje. Obok ujemnych stron tych przeżyć, musimy podkreślić jeden dodatni szczegół a mianowicie obudzenia się ducha miłosierdzia. Nigdy przedtem nie było tyle organizacji dobroczynnych, co dziś. Oto czytamy w książce „Paris charitable bienfaissantat socjal“, że w samym Paryżu zakładów opieki społecznej naliczono 9060. Jest to z jednej strony dowód wielkiego rozpędu do czynów miłosierdzia i piękny odruch paryżan współczucia dla nędzy, z drugiej jednak jest to dowód niepożądanego rozdrobnienia znacznych usiłowań. Rozdrobnienia takie oprócz wielu ujemnych skutków, daje wielu nieuczciwym jednostkom szerokie pole do wyzysku.

Jesteśmy świadkami, że i w naszej odrodzonej Ojczyźnie powstaje wiele pięknych poczynań i wiele dobroczynnych instytucyj, ale czy mamy zasadę już twierdzić, że epoka nasza może się zwać epoką miłosierdzia, że duch Chrystusowy już

zdobył serca ludzkie swoją miłością i skierował je na drogę prawdziwego miłosierdzia?

Nim odpowiemy na to pytanie musimy stwierdzić, że co innego jest dobroczynność a co innego miłosierdzie.

Apostoł narodów w liście do Tessaloniczan pisał: „O miłości braterskiej nie potrzeba nam do was pisać“ (I. T. 4. 9). Czy możemy te słowa zastosować do ludzi naszej doby? Niestety, zbyt ryzykownem byłoby tem się pocieszać. Dobroczynność istotnie dziś coraz to szersze zakreśla kręgi, niemal każde stronnictwo przez dobroczynność usiłuje zdobyć sobie popularność i uznanie wśród szerokich rzesz ludzi wyzutyh z dóbr tego świata. Powstają przytułki, ochronki, kuchnie, domy wychowawcze lub pracy i t. p., czyni się, prawda, dużo dobrego dla ciała, ale jakżeż mało jest w tem wszystkiem ducha Chrystusowego, jakżeż dalekie są te wszystkie dzieła od tej słodkiej miłości, o którą tak usilnie dopomina się Jezus Miłosierdzia.

Aby więc spełnić zadanie, jakie ma na celu nasze pisemko, pragniemy zająć się tak ważną kwestją, jak obowiązek udzielania jałmużny, a zarazem czem jest właściwie miłosierdzie.

Obowiązkiem każdego chrześcijanina-katolika jest wspomagać swych bliźnich w miarę swych środków materialnych.

„Byłem głodny, a nakarmiliście mnie, byłem spragniony a napoiliście mnie, byłem nagi a przyodzialiście mnie“. Niestety jakże mało ludzi choć i głęboko wierzących zdaje sobie sprawę z doniosłości tego obowiązku, a wypływa to stąd, że nie wiedzą dokładnie, jakie stanowisko zajmuje Kościół w tej dziedzinie.

Św. Paweł Apostoł wyraźnie powiada, że należy bogaczy tego świata upominać, iż mają obowiązek zaspokajać potrzeby bliźnich.

Mienie bogaczy bezspornie należy do nich (Kościół zawsze bronił i broni prawa prywatnej własności), ale byłoby błędnem mniemanie, że te dobra czy środki jakimi rozporządzają, służyć mają wyłącznie dla zaspokojenia ich własnych tylko potrzeb, bez poczuwania się nawet do obowiązku udzielania kawałka chleba, czy jałmużny w innej postaci głodnemu bratu czy siostrze w Chrystusie. Otóż — nie, z całym naciskiem twierdzimy, że w myśl nauki Kościoła nadwyżka dochodów choć w pewnej części powinna być użyta na zaspokojenie nieodzownych potrzeb tak licznych dziś rzesz biedaków, którzy nie z własnej winy cierpią skrajny niedostatek. Ludzie za-



moźniejsi dlatego są narażeni na zawiść klas upośledzonych, że przez swe niekrępujące się niczem samolubstwo, schodzą zwykle na złe drogi życia, nienawidzą ich nawet biedacy, nie za to, że są bogatymi, lecz za to, że źle swych dóbr używają i niemi rozporządzają.

Mgr. De Segur opisuje w jednej ze swych książek, że raz kwestując na dom dla czeladników, zwrócił się do jednej bardzo zamożnej osoby z prośbą o datek, lecz ta mu odpowiedziała: „Bardzo mi przykro, że tym razem nic panu ofiarować nie mogę, gdyż muszę sprowadzić egzotycznych roślin za 25.000 franków. P. De Segur dodaje, że osoba ta uważała się za dobrą, przykładną katoliczkę. Nie jest to przykład odosobniony.

Ileż to pieniędzy marnuje się na różne fatałaszkę, na rzeczy zbytku!

Zapewne znajdują się Zoile, którzy powiedzą, że to temat zbyt oklepany, zbyt często powtarzany przy każdej nadarzającej się sposobności; temci jednak gorzej, że mimo oczywistej dla każdego uczciwego i logicznie myślącego człowieka słuszności, tak mało znajduje zrozumienia właśnie wśród tych Zoilów.

W przededniu wielkiej wojny dzienniki francuskie donosiły o wspaniałym balu klejnotów, który się odbył w Paryżu dnia 25 czerwca pamiętnego 1914 roku. Słuszność nakazuje przyznać, że pomimo licznych głosów entuzjazmu, dużo było i takich, które do tego niesłychanego zbytku ustosunkowały się sceptycznie, a niektóre nawet ze zgorszeniem i goryczą. Wszystkie magazyny jubilerskie zostały niemal ogołocone z zapasów klejnotów, gdyż suknie pań musiały być usiane brylantami, szmaragdami i rubinami. Wszak każda z tych „wielkich“ pań starała się zaćmić swoją spółzawodniczkę. Niejedna zdumiałaby się mocno, gdyby jej powiedziano, że za jeden kamyczek zdobiący djadem na jej fryzurze, możnaby było zabezpieczyć byt na dłuższy okres czasu kilkudziesięciu ubogim rodzinom, że dla zdobycia pereł zdobiących jej łabędzią szyję dziesiątki nurków narażoło się na różne choroby, lub narażało swe życie w walce z morskimi potworami w głębi wód oceanów.

Ileż, pytam, za te kosztowności, bez których w życiu obejść się można, założyłoby się dało zakładów dobroczynnych, iluż biedakom otarłoby się łez, ile serc cierpiących doznałoby ulgi, gdyby w najbliższem, drogiem im otoczeniu, ukazały się

jaśniejsze spojrzenia w chmurnych oczach i dawno niewidziany uśmiech na dotąd zaciśniętych ustach.

Oczywiście, że nie można wszystkich brać pod jeden strychulec i w czambuł potępiać li tylko za to, że są bogatymi. Wszak już światły mąż starożytnego Rzymu Seneka rozróżniał dwa rodzaje mądrości, t. j. tych, którzy jadają z naczyń glinianych, zawistnem okiem spoglądających na tych, którzy jedzą ze złotych i tych, którzy jedzą z naczyń złotych z taką prostotą, jakby one były gliniane.

I Chrystus Pan, rozróżniając dwa rodzaje ubogich, tem samem rozróżnia dwa rodzaje bogaczy, jedni przywiązują się do swych majątności i chciwie ich strzegą, drudzy są od tego bardzo dalecy w znaczeniu rozumnego korzystania ze swych zasobów z korzyścią dla siebie i ubogiej swej braci. Zbawiciel nie potępia człowieka majątnego, ale tego, który nadmiernie dba o bogactwa, chwali zaś nie człowieka ubogiego jako takiego, ale ubogiego, który posiadającemu nie zazdrości. Trafnie powiedziano, że jedna jaskółka nie stanowi lata, ani wioski jedna chata. Więc choć są istoty bogate, lekkomyślne, lecz bywają i inne, które wyzbywają się dóbr tego świata, oddają swe kapitały i kosztowności na cele dobre, cele miłosierdzia i, czynią sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, żywiąc pragnienie w swej duszy, by kruszec i drogie kamienie stały się powszednim chlebem dla ubogiej braci. Takie czyny to ekspijacje za te istoty, które nie zrozumiały swej roli w życiu doczesnem, zatapiając swe nieśmiertelne dusze w pyle ziemi, jakim jest bogactwo trwonione wbrew nakazom Tego, który przyszedł na padół ziemski, aby zbawić ludzkość przez miłość i miłosierdzie.

Z tego, co wyżej powiedziano, nie trudno zrozumieć, że udzielanie wsparć nie jest jeszcze wszystkiem, trzeba ludzką niedolę rozumieć, mieć dla niej serdeczne współczucie, a nie jakieś cele uboczne. Taka jałmużna jest dopiero pełnowartościowa. Rozgrzewa nasze serca w miłości ku Chrystusowi, wzbudza ufność ku Niemu w sercu biedaka i niesie mu ulgę w niedoli. O tem pomówimy innym razem.

*Junosza.*

---

---

**MIŁOSIERDZIE —  
TO DROGA DO CHRYSTUSA!**



## NOWE DROGI MIŁOSIERDZIA.

Kryzys ekonomiczny, który dosłownie objął świat cały nie oszczędził i naszej odrodzonej Ojczyzny. Państwa Europy, jakkolwiek zubożałe wielką wojną, która pochłonęła zawrotne sumy, posiadały jednak jeszcze niejaki zasoby, dające możność wszczęcia pracy odbudowy zniszczonych połaci swych ziem.

My znaleźliśmy się po ukończeniu wojny w stokroć gorszych warunkach. Bez rządu, bez skarbu, ziemie nasze świeciły zburzonymi miasteczkami i wsiami nawet dużemi miastami (Kalisz), świeciły rozpaczliwym stanem bitych dróg, zniszczonymi mostami kolejowymi i popalonemi stacjami; na domiar złego ustępujący okupanci rujnowali mieszkańców jak i gdzie się dało. Zdawało się, że z tych zgłiszcz i ruin dźwignąć się nie będziemy mogli. A jednak... a jednak Naród polski, któremu po 150 latach jarzma niewoli zaświtało słońko wolności, ochotczy wziął się do pracy i w krótkim czasie usunął szkody, jakie wojna i okupanci w kraju poczynili.

Niestety, zapobiec skutkom załamania się całej światowej struktury ekonomicznej, naturalnie, nie możemy, gdyż sytuacja ekonomiczna sąsiadów ujemnie wpływa na nasze życie. Liczba ubogich i bezrobotnych wzrasta choć, dzięki Bogu, nie w tem tempie, jak w innych państwach.

Episkopat polski usilnie nawołuje wiernych i parafjalnych duszpasterzy do podjęcia energicznej akcji charytatywnej, to też ci ostatni wobec powszechnego zubożenia szukają nowych dróg, wiodących do realizacji miłosierdzia w imię podstawowych zasad Wiary naszej Świętej. Tam, gdzie z jakich bądź przyczyn nie dają się zorganizować Oddziały Caritas, tworzą sekcje dobroczynne przy Stowarzyszeniach Akcji Katolickiej, kółkach Różańcowych i innych. Sekcje te, składające się z jednostek głęboko religijnych i więcej oświeconych w rzeczach Wiary, osiągają bardzo dodatnie wyniki w pracy charytatywnej. Na mocne podkreślenie zasługuje powierzenie przez kilku Wielebnych ks. Proboszczów prowadzenia czynnego miłosierdzia Stow. Młodzieży Żeńskiej, t. j. tym dziewczętom, które wchodząc w życie, wyrażają w sobie współczucie dla ludzkiej niedoli i uczą się sposobów jak szerzeniu się jej zapobiegać. O! te napewno staną się godnemi obywatelkami, zacnemi żonami i matkami, które potrafią swą działalność wychować na chwałę Bogu i pożytek Matki Ojczyzny!

*Verax.*

## BILANS ZWIĄZKU „CARITAS”

STAN CZYNNY.

na dzień 31-go

grudnia 1934 r.

STAN BIERNY.

R-k Kasy . . . . .		2.759.53	
„ P. K. O. . . . .		465.31	
„ Produktów spożywczych . . . . .		179.44	
„ Nieruchomości :			
„ Kielce . . . . .	30.000.08		
„ Amortyzacja . . . . .	1.200.08		
	28.800.—		
	23.951.47	52.751.47	
R-k Ruchomości . . . . .		9.704.—	
„ Magazynu : odzież . . . . .		1.603.91	
Zrównanie :		67.463.66	

R-k Dłużników i Wierzycieli . . . . .		35.368.60	
„ Należności za bony . . . . .		74.70	
„ Mienia Zw. „Caritas“			
„ na 1. I. 1934 r. . . . .	25.709.92		
Nadwyżka za 1934 r. . . . .	6.310.44	32.020.36	
Zrównanie :		67.463.66	

## ZWIĄZEK „CARITAS”

OKRĘG NA

## DIECEZJI KIELECKIEJ

MIASTO KIELCE.

WPŁYWY.

WPŁYWY i WYDATKI

ZA ROK 1934.

WYDATKI.

Zasiłki J. E. Ks. Biskupa . . . . .		35.450.—	
Składki . . . . .	8.905.40		
Ofiary w gotówce . . . . .	4.208.50		
„ w naturze . . . . .	721.05	4.929.55	
Imprezy . . . . .		2.435.75	
Fundusz Miłosierdzia . . . . .		4.—	
Różne wpływy . . . . .		571.10	16.845.80
Dochód z nieruchomości . . . . .		3.854.13	
„ z gospod. w Schronisku . . . . .		1.299.24	
„ z wypożyczania samoch. . . . .		80.—	
„ z domu noclegowego . . . . .		1.396.10	6.629.47
Rezerwa z 1933 r. . . . .			6.576.93
Razem . . . . .		65.502.20	

Utrzymanie biura Związku . . . . .		2.303.35	
„ „ Okręgu . . . . .		5.114.70	
„ ubogich żywnością . . . . .	7 924.79		
„ „ odzieżą . . . . .	6 336.96	14.261.75	
„ „ kuchni . . . . .		6.528.51	
Zapomogi w gotówce . . . . .		5.634.65	
Utrzym. Schroniska w Kawetczyż. . . . .	10.081.90		
„ „ w Niewachlowie . . . . .	1.286.70	11.368.60	37.793.51
„ Domu Noclegowego . . . . .		545.29	
„ Nieruchomości . . . . .		3.963.81	
„ Samochodu ciężarowego . . . . .		341.95	
Różne wydatki . . . . .		274.18	5.125.23
Amortyzacja nieruchomości . . . . .		1.200.08	
„ ruchomości . . . . .		1.077.96	2.278.04
Zakup nieruch. w Niewachlowie . . . . .		11.451.47	
Zakup ruchomego inwentarza . . . . .		1.435.90	12.887.37
Razem . . . . .		65.502.20	



Nr 1.

**SPRAWOZDANIE**

Rok V.

T-w Dobroczynności „Caritas”

za czas od 1-go do 31-go stycznia 1935 roku.

Stan członków			Ile obiadów dziennie opłacają				
było	przybyło	jest	J. E. Ks. Biskup	Księża	Adwokaci	„Caritas“	Inni
1009	7	1016	100	10	7	43	—

**U d z i e l o n o z a p o m ó g :**

Produktami		Obiadowych		Doraźnych		
rodzin	na sumę	rodzin	racji	na sumę	osób	suma
198	535,—	160	4960	695,—	919	413,—

**W y d a n o o d z i e ż y i o b u w i a**

osobom	męskiej	kobiecej	dziecięcej	obuwia	na sumę
15	2 szt.	4 szt.	—	9 par	107,—

**Schronisko****O g ó ł e m**

osób	na sumę	osób	na sumę
40	1050,—	1332	2800,—

**Wymieniono bonów dobroczynnych od ubogich  
na artykuły spożywcze**

Po 2 grosze	Po 5 groszy	Po 10 groszy	Na sumę
1333	138	157	49,26

Biblioteka bezpłatna		Zapomogi inne	Przyjęto interesantów
Czytelników	wypoż. ks.		
86	200	Udziel. pracy 37 os. Noclegów 719 Skier. do lekarzy 4 os. Lekarstw 9 os. Infor. udzielono 1171 osob.	3358 osób

**PRZECZYTAJ I PODAJ SĄSIADOWI!**

Cena egzemplarza „Głosu Miłosierdzia” 5 groszy. Członkowie „Caritasu” otrzymują bezpłatnie  
CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz milimetrowy dwułamowy za tekstem 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Kielce, Plac Panny Marii 2. Telefon 1546. Konto P. K. O. 143.093  
Redakcja rękopisów nie zwraca i za treść ogłoszeń nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje tylko  
firm chrześcijańskich.

Wydawca: Związek „CARITAS”. Redaktor: Jan Zarzycki. Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Czcionkami drukarni „Jedność” w Kielcach, ul. Trzeciego Maja Nr 2.